

Słowo Polskie

468. *Pracownik*
Biuletyn
Tagiellonika

z przesyłką pocztową N
Za granicą

Cena pojedynczego nu-
meru
we Lwowie
i na prowincji.

20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Samochod osobowy dobrze zaopatrzony do długiej jazdy po cenie przystępnej, również futra ciepłe do podróży wypożyczam Szanownej P. T. Publiczności. Wiadomość **Olejnik** Rynek 1. 3.

Ugoda polsko - czeska.

—o—

Stanowisko, jakie rząd nasz zajął wobec nowego eksperymentu Petlury i podróży p. Skirmunta do Pragi dowodzą, że w naszym ministerstwie spraw zagranicznych wzięto ostatecznie i stanowczo rozbrat z tym kierunkiem polityki, jaką od lat trzech uprawiało się z podziwu godnym uporem i z niemałą szkoda dla państwa i narodu. Polityka ta wiodąc od klęski do klęski doprowadziła była Polskę do olśniewającego odosobnienia, ograniczając nas do mało zaszczytnych sojuszków jedynie z awanturnikami w rodzaju Petlury i Bałachowiczów, do sympatycznych uczuć — w jednym jedynym Budapeszcie.

Likwidację tego smutnego „federacyjnego“, możnaby rzec belwederskiego okresu w dziejach naszej dyplomacji, belwederskiej zapoczątkowaną przez podróż Sapiehy do Paryża, a następnie Bukaresztu, przez zawarcie traktatów z Francją i Rumunią, likwidację tą kończy obecnie szczęśliwie podróż p. Skirmunta do Pragi i układ, który staje między nami i Czechosłowacją.

Likwidacja ta jest nieodpartą konsekwencją zupełnego bankructwa, jakim dla polityki federacyjnej był traktat pokoju ryskiego. Jeśli ciągnęła się aż przeszło rok, to z powodu przeszkód, które czyniły jej niezmordowanie znane u nas oznaki nieodpowiedzialne, co rozstać się nie mogły z dumym swym programem i wyrzec się nie chciały nadziei, że zdążają wywołać warunki, które pozwolą im powrócić do realizowania ich programu. Trzykrotnie w ciągu tego roku ponawiane eksperymenty Petlury czy też z Petlurą, zmierzające do obalenia traktatu ryskiego kończyły się zawsze tak, jak kończy się ten ostatni, który jeszcze nie przebrzmiał — małą awanturką i wielką kompromitacją.

Nierealnej, awanturniczej polityce wschodniej, filopetlurowskiej i antyrosyjskiej odpowiadała na podłożu polityka antyczeska, organizowaniu rządu ukraińskiego przeciw Ukrainie sowieckiej w Tarnowie, tworzenia rządu słowackiego przeciw Czechosłowacji w Krakowie.

Rząd nasz nie miał siły dostatecznej i bezwzględnej stanowczości, aby tym nieodpowiedzialnym i niepoważnym robotom-zabawkom naszych federalistów kres położyć. Powoli ukracało je i niweczyło samo życie, sprowadzając do łuboskiej rozprawy śmiechu niż oburzenia wartę. Patrońowała intelektualnie — tennu przeżuwaniu w ukryciu zbankrutowanego programu federacyjnego nasza prasa po-ena-kacnowa i germanofilska z krakowskim „Czasem“ na czele.

„Czas“ nie potrafił ukryć nadziei, jakie związał z eksperymentem Petlury, rozpisł się czempredzej o „ruchu powstańczym“ na Ukrainie, który — ktoś wie — może „tym razem ma szersze podstawy i lepiej jest zorganizowany“. W tym nastroju rozbudzonych fantazji, stanowisko, jakie rząd polski zajął wobec awantury habsburskiej, a zwłaszcza podróży Skirmunta do Pragi spotkały się w redakcji organu myśli federacyjnej z gwałtownym niezadowolaniem.

„Czas“ nie może darować p. Skirmuntowi, że nie wyzyskał awantury habsburskiej na Węgrzech dla zademonstrowania wrogiego stanowiska wobec Czech. Uważa, że Polska w sprawie węgierskiej powinna być „stanać nie po stronie Czech i małej ententy, ale opowiedzieć się równie nierealnie jak hałaśliwie ieprejednaną antagonistką Czechosłowacji, i to w kwestji szczególnie dla Czechów drażliwej, nas zaś bezpośrednio nie dotyczącej.

W jakim celu? Czy aby uniemożliwić dojście do skutku przygotowanego przez p. Piltza układu i zbliżenia naszego do Czech, układu i zbliżenia tak bardzo niemiłosiernego Niemcom, nam zaś potrzebnego i ze względu na system polityki w jaki weszliśmy zawierając sojusz z Francją i Rumunią, jak najmniej ze względu na uregulowanie ostateczne sprawy wileńskiej i „wschodnio-galicyskiej“.

Porozumienie polsko-czeskie w po-enaenowym obozie naszych federalistów miało zawsze zdecydo-

wanych przeciwników. Nie tyle z powodu czystej miłości do Habsburgów i Węgier, ile dla słusznego przekonania, że ugody z Czechami nie można połączyć z polityką antyrosyjską, i że porozumienie nasze z Czechosłowacją wyklucza realizowanie przez nas programu federacyjnego.

Ugoda polsko-czeska jest dla naszego obozu germanofilskiego niemiłosiernie głównie dlatego, że zawarcie jej jest równoznaczne z wyrzeczeniem się ostatecznie i stanowczo, wszelkich dążeń do zamknięcia Rosji w jej granicach ściśle etnograficznych, do rozbudowywania się w oparciu o Niemcy na ziemiach wschodnich poza Dniepr i Dźwinę daleko.

Stąd też podróż p. Skirmunta do Pragi jest dla redaktorów „Czasu“ zdarzeniem równie przykrem, jak będzie wiadomość, że reklamowany jako ruch powstańczy eksperyment bandycki Petlury okazał się

wbrew wszelkim kryjomym nadziejom i rachubom „tym razem“ „zwykłą hajdamacką awanturą“.

Zapewne też, skoro dojdzie do Krakowa wiadomość o skandalicznym końcu petlurowskiej wyprawy na Ukrainę, i gdy „widoki tej wyprawy“ przestaną być dla redaktorów „Czasu“ — zagadką, to i podróż p. Skirmunta do Pragi znajdzie tam spokojniejszą ocenę, opartą o zniknięcie rozbujanych nadziei na możliwość restytucji pograbianej w traktacie ryskim polityki wschodniej Belwederu, a także i ugoda polsko-czeska znajdzie w tym obozie niepoprawnych doktrynerów — przychylniejsze przyjęcie, wynikające z chłodnej rozważ, że przecie środkowo-europejska polityka Polski nie może być antyczeska, jeśli wschodnia polityka Czech i małej ententy nie ma być antypolska.

Zamordowanie prezydenta ministrów w Japonji.

Tokio. (PAT.) (Havas.) Zamordowanie prezydenta ministrów Hara nastąpiło o godz. 7:30 wieczorem. Prezydent miał jechać na zebranie polityczne do Kioto. Morderca zadał prezydentowi pchnięcie w klatkę piersiową krótką szablą. O godz. 10 prezydent wyzionął ducha. Morderca został aresztowany.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 listopada. Korespondent „Rzeczypospolitej“ rozmawiał z pewnym wybitnym dyplomatą japońskim w sprawie zamordowania prezydenta Hara. Oświadczył on, że zamordowanie to może wywołać analogiczne skutki, jak zamordowanie arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie.

Dalsza zwyżka marki polskiej.

Berlin. (Tel. wł.) 6 listopada. Kurs marki polskiej notowano wieczorem w Berlinie 9—9.20, w Zurichu 0.20—0.21, wobec 0.18 wczoraj. Na berlińskiej giełdzie efektów znaczne zainteresowanie papierami poznańskimi i górnośląskimi.

Warszawa. (Tel. wł.) 5 listopada. Dziś od samego rana spadają w dalszym ciągu waluty zagraniczne, a w szczególności marka niemiecka. Na czarnej giełdzie popłoch. Wszyscy znoszą waluty do sprzedaży. Spodziewany jest dalszy spadek walut obcych, tembardziej, że dzieje się to pod wrażeniem wiadomości z Berlina, gdzie wczoraj notowano za dolara 230 marek niemieckich.

Wiedeń. (PAT.) W prywatnym obrocie notowano markę polską 2.43.

MARKA NIEMIECKA 11 MKP.

Warszawa. (EE.) Dziś od rana dalszy spadek walut zagranicznych, zwłaszcza marki niemieckiej, która rano stała 11 mkp. Dolar 2600 i niżej.

SKUTKI ZWYŻKI MARKI POLSKIEJ.

Warszawa. (EE.) „Przegląd Wieczorny“ donosi z Łodzi, że ogólne zebranie delegatów związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego powzięło uchwałę, że wobec zwyżki waluty polskiej i przesilenia w przemyśle włókienniczym podwyżki płac są nieaktualne i odstępują od żądania podwyżki 60 proc. Uchwałę tę zakomunikowano przedstawicielom związku fabrykantów.

126 miliardów marek deficytu w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) 5 list. Parlament załatwił na wczorajszym posiedzeniu najpierw szereg drobnych spraw, potem rozpoczął obrady nad nowym prawem podatkowym. W tej sprawie zabrał głos minister finansów Rzeszy dr. Hermes i powiedział między innymi, co następuje:

„Jestem świadom tego, że nowe podatki stanowią najokropniejsze obciążenie, jakim obarczono którykolwiek naród. Ufam jednak, że naród niemiecki znieśnie nowe brzemie podatkowe, o ile wszystkie siły drzemiące w narodzie będą połączone do osiągnięcia najwyższych wyników.“

Sądze przy ostrożnej ocenie, że nadwyżka, proponowanych podatków mogę oszacować na 40 do 42 miliardów marek.

Panowie zapytacie, czy owa suma, którą można uzyskać przez największe obciążenie płacących podatków, będzie wystarczająca wogóle do spełnienia naszych zobowiązań, wpływających z traktatu pokojowego i ultimatum londyńskiego. Na pytanie to muszę dać odpowiedź odmowną.

Dotychczas zatwierdzone wydatki zwyczajne etatowe w wysokości 48 i pół miliardów marek. Do tego żąda się obecnie jeszcze 65 miliardów, co ogółem wynosi okragło 114 i ćwierć miliardów. Między innymi żąda się tych 65 miliardach na wykonanie traktatu pokojowego.

Według dotychczasowych szacowań dochodowych na rok 1921 oczekiwano 44 miliardów — według szacowań nowego dodatku spodziewać się należy 17 miliardów, tak, że dochody w roku rachunkowym 1921 obliczone są razem na 61 miliardów marek, a więc nawet w zwyczajnym budżecie powstaje niedobór 53 miliardów marek. Po uwzględnieniu bu-

dżetu długów wojennych, należy obliczyć ogólny niedobór na rok 1922 na 60 miliardów marek.

Przy uwzględnieniu ogólnej zniżki marki niemieckiej o 30 proc. wartości, niedobór wynosić będzie 93 miliardów marek, a przy dalszej zniżce o 40 proc. wartości, co odpowiada mniej więcej kursowi dolara, niedobór wzrośnie do przeszło 126 miliardów marek“.

Berlin. (PAT.) Na ostatnim posiedzeniu przedłożono parlamentowi Rzeszy zmieniony projekt rządowy, dotyczący podwyższenia podatku węglowego. Zamiast dotychczasowego podatku, wynoszącego 25 proc., zaproponował rząd podatek w wysokości 40 proc.

Berlin. (Tel. wł.) 5 listopada. Cena złota kupowanego przez bank Rzeszy wynosi do 600 marek za 30 mar. monetę złotą — czyli, że 1 kg. złota kosztuje 84 tysięcy marek niemieckich.

Berlin. (EE.) Kierownikiem oddziału wschodniego urzędu spraw zewnętrznych Behrendt otrzymał bezterminowy urlop. Jego następcą w urzędzie, który obejmuje też sprawy polskie zostaje hr. Mahizahn, który dokonać ma szeregu zmian w powierzonym mu urzędzie. Stworzono odrębny referat dla spraw bałtyckich, referentem ma być v. Blücher, sprawy rosyjskie otrzymał konsul Hauerschild, polskie v. Birkhem, gdyż dotychczasowy referent spraw polskich Tessel ustępuje również. Dla spraw górniczych będzie mianowany radca legacji Meyer.

Berlin. (Tel. wł.) 5 listopada. Hugo Stinnes zwrócił się do jednego z większych towarzystw żeglugi w Szwecji z propozycją nabycia 7 statków handlowych o pojemności 46 tysięcy ton, które miały być użyte dla wzmocnienia handlu z Ameryką południową. Transakcja ma być zawarta do kilku miesięcy.

Przegląd polityczny

„BERL. TAG.” OPOWIADA SIĘ ZA NEGATYWNĄ POLITYKĄ NIEMIEC.

Paryski mormator „Corriere della Sera” podkreśla w artykule przesłanym temu pismu, że publiczna opinia francuska wyraża żywy żal z powodu „nieustannie negatywnej polityki Niemiec”. Oświadczenia Rathenaua co do G. Śląska zostały przyjęte z przykrem zdziwieniem. Jeszcze większe zdziwienie wywołały wywody T. Wolfa o konieczności absolutnego unikania wszelkiego zbliżenia z Francją. Jest nadzieja, że niemiecki naród, zaopatrzone w żywność przez zagranicę i niemiecki handel, który musi mieć ujście do obcych krajów, nie bierze słów Wolfa na serio i nie zastosuje się do nich. W każdym razie Francja wraz ze sprzymierzonymi i Ameryką jest zmuszona doradzać Niemcom, aby prowadziły pozytywną politykę.

„Berliner Tagblatt” pisze w związku z wyżej strezczonym artykułem co następuje: Wtedy dopiero opowiemy się za polityką zbliżenia, gdy będzie pewność, że doprowadzi ona do czegoś konkretnego, a nie jedynie do wymiany pięknych słów. Zbliżenie do Francji, która ograbia nas z Górnego Śląska, trzyma w swej okupacji Duesseldorf i Duisburg, dąży do wynarodowienia okręgu Saary, stara się osłabić nas na Wschodzie i Zachodzie, zbliżenie do takiej Francji byłoby polityczną bezmyślnością. Znaczyliby to, że uznajemy status quo. Skoro tylko dalekovidzący politycy Francji zdołają rozpowszechnić i narzucić francuskiej polityce sąd, że pogodzenie się z Niemcami, o wiele więcej znaczy, aniżeli bezwzględne utrzymanie owego status quo, wtedy na pewno rozumna polityka Niemiec nie będzie stawiała oporu zbliżeniu francusko-niemieckiemu. Tymczasem bezustannie słyszymy, że to wszystko co czyni się na szkodę Niemiec jest „świętem prawem” i jest nietykalnem. Słyszymy to nawet z ust tych, którzy w mowach swoich zwalczają imperjalizm Francji. Nie możemy zrozumieć, jak wobec takich faktów, nasza chłodna wstrzeźliwość właśnie we Francji wywołuje „przykry zawód”. Przecież ta sama Francja po utracie Alzacji i Lotaryngii tyle czasu prowadziła w stosunku do Niemiec „negatywną politykę”.

KENWORTHY KRYTYKUJE TAKTYKĘ LLOYD GEORGE'A.

Londyński korespondent „Hamburger Fremdenblatt” miał rozmowę z angielskim liberałem Kenworthy, który między innymi oświadczył, że polityka angielska nie jest obecnie w fazie przemiany, lecz bankructwa, za które jest osobiście odpowiedzialnym Lloyd George. Angielski premier chce sam wszystko przeprowadzać i rozstrzygać i dlatego właśnie nie może on żadnej sprawie całkowicie się poświęcić. Gdyby Lloyd George zatrzymał się był w Paryżu o dwadzieścia cztery godzin dłużej, to byłby on przepracował swoją koncepcję w sprawie G. Śląska, gdyż Francja musiałaby uczynić ustępstwa. Lecz Lloyd George nie miał czasu, i gdy zdawało się, że dyskusja stanęła na martwym punkcie, uchwycił się on tego pozoru, aby rozstrzygnięcie, w kwestji G. Śląska oddać Radzie Ligi Narodów, i czempredziej wyjechać do Londynu, gdzie go inne sprawy wzywały. Przytem Lloyd George zapomniał, że Anglia nigdy dotąd nie brała Ligi Nar. na serio, a Francja nie omieszkala wykorzystać żadnej okazji, aby uczynić z niej narzędzie swojej polityki.

Co do problemu odszkodowań, Anglia uczyniła — zdaniem Kenworthy — w ostatnich tygodniach ogromne postępy. Cały świat gospodarczy potępił dotychczasową politykę odszkodowań, gdyż zdaje sobie sprawę z jej zabójczego wpływu na angielską gospodarkę. Kenworthy jest przekonany, że Lloyd George w niezadługim czasie zastosuje się do ogólnej opinji. Anglia i pod tym względem jest związana z Francją i nie może iść przeciw niej. Niemcy — tak sądzi Kenworthy — będą musiały wkrótce zastanowić „wyplaty, a wtedy wraz z naciskiem Francji, która zażąda obśadzenia Ruhr, przyjdzie nowy kryzys w sprawach związanych z odszkodowaniami.

TIMES'Y O JAPONII.

Times'y piszą: Żadno z mocarstw, ani St. Zjedn. ani Japonia, W. Brytania czy Francja nie wątpi, że cały cywilizowany świat stanowczo sprzeciwiłby się, gdyby którekolwiek z interesowanych na Oceanie Spokojnym potęg zechciała prowadzić politykę dążącą do wywołania zbrojnego konfliktu. Francja, Anglia, Ameryka szczerze pragną pokoju. W Japonji działają wprawdzie wpływy podburzające naród i pragnące nadać polityce japońskiej kierunek niezgodny z ideałami pokoju, „ale mamy wiarę — piszą Times'y — że na konferencji waszyngtońskiej weźmą górę zdrowe elementy, rozumiejące na jakie niebezpieczeństwo i straty naraziłaby się Japonja, gdyby poszła za głosem nieuczciwych agitatorów”.

Times'y, mówiąc o „nieuczciwych agitatorach” mają na myśli militarystów japońskich, którzy nie licząc się z realnymi interesami kraju, chcą prowadzić politykę szabli.

„Jeżeli Japonja, tak samo jak W. Brytania, zabierze głos na konferencji waszyngtońskiej, mając na

oku przede wszystkim światowy pokój, to konferencja da jej nieporównaną sposobność zapewnienia — w zgodnym porozumieniu z innymi mocarstwami Oceanu Spokojnego — pewnej i szczęśliwej przyszłości”. Artykuł Times'ów idzie po linii polityki lorda

Northcliffa, który bawiąc obecnie w Ameryce, stara się wykazać, że układ angielsko-japoński nie jest zwrócony przeciw St. Zjedn. i że ogół angielski nie pozwoli, aby Anglia, w razie jakiegokolwiek konfliktu stanęła po stronie Japonji, a przeciw St. Zjedn.

Minister Skirmunt w Pradze.

Praga. (PAT.) Na powitanie przybyłego tu ministra Skirmunta przybyli tu na dworzec oprócz całego gabinetu z drem Beneszem na czele, ambasador francuski Conget, ambasador włoski Bordonaro, reprezentant Rumunji, kolonja polska, szef sztabu gen. Mit-

telhauser z generałicją, burmistrz Pragi, reprezentanci świata politycznego, naukowego i artystycznego. Prezydent Rzeszy i kanclerz powitali gorąco ministra, poczem odbyło się na jego cześć śniadanie. Na dziś zapowiedziane jest przyjęcie u Masaryka.

Nota polska w Moskwie o wykonanie traktatu ryskiego.

Warszawa. (PAT.) Charge d'affaires polski w Moskwie złożył w dniu dzisiejszym komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych notę w sprawie nie-

wykonania przez rząd sowietów postanowień traktatu ryskiego.

Usunięcie dynastji habsburskiej

od tronu węgierskiego.

Paryż. (Havas.) Konferencja ambasadorów komunikuje rządowi węgierskiemu za pośrednictwem przedstawicieli mocarstw koalicyjnych w Budapeszcie, że wołałaby, aby węgierskie zgromadzenie narodowe uchwaliło niewybieralność wszystkich członków dynastji habsburskiej na tron węgierski, ponieważ wniosek komisji przewiduje tylko detronizację.

Paryż. (Havas.) Termin tygodniowy, ustalony przez konferencję ambasadorów dla węgierskiego zgromadzenia narodowego w sprawie detronizacji Habsburgów, rozpoczął się w dniu 5 listopada a kończy się 8, a nie 7 listopada.

Nauen. (PAT.) Radio. Portugalia zgodziła się na to, by Karol Habsburg był internowany na Maderze.

Konferencja waszyngtońska.

Waszyngton. (PAT.) Reuter. Angielski ambasador zawiadomił sekretarza stanu Hughesa, że Lloyd George spodziewa się do 14 dni przybyć do Waszyngtonu.

Moskwa. (PAT.) Wied. B. K. Rząd sowiecki w nocy wystosowanej do wszystkich państw ogłasza,

że nie uzna decyzji konferencji waszyngtońskiej w sprawach azjatyckich i zastrzega sobie wolną rękę.

Połdn. (PAT.) Radio. Komitet finansowy międzynarodowej Izby handlowej w Londynie uchwalił rezolucję dotyczącą unieważnienia wojennych długów państw sprzymierzonych.

Przed układami gospodarczymi z Niemcami.

Paryż. (Tel. wł.) 5 listopada. Pisma donoszą z Genewy, że delegacja polska i niemiecka odbędzie w drugiej połowie listopada posiedzenie poświęcone sprawom związanym z rozstrzygnięciem przynależności G. Śląska.

Katowice. (Tel. wł.) 5 list. (Od specjalnego naszego sprawozdawcy) We środę rozpoczęły się obrady międzyministerjalnej komisji w sprawie rokowań gospodarczych z Polską, dotyczących Górnego Śląska. Na konferencji tej postanowiono, że Niemcy domagać się będą od Polski zaplacenja szkód powstałych wskutek powstań górnośląskich. W tym celu też wydelegowano do komisji gospodarczej komisarza szkód powstaniowych Grollmanna. Podobno rząd niemiecki oświadczył przy rozpoczęciu rokowań, że rokowania te uzależnia od zaplacenja przez Polskę szkód powstaniowych. Pozatem na konferencji wyłoniła się myśl, ażeby w rokowaniach gospodarczych brali również udział przedstawiciele pracodawców i robotników górnośląskich.

Berlin. (Tel. wł.) 5 listopada. Pisma niemieckie donoszą z Katowic, że wydział niemiecki dla Górnego Śląska został wczoraj rozwiązany. W związku z tem powstaną 2 organizacje niemieckie, z których jedna będzie działać w niemieckiej części Śląska, a druga w części polskiej.

Organizacja w części polskiej będzie ogarniać wszystkie związki i instytucje niemieckie, istniejące nie tylko na terenie G. Śląska, ale całej Polski.

Berlin. (PAT.) Na rokowania polsko-niemieckie w sprawie Górnego Śląska wyznaczono jako generalnego pełnomocnika Prus, podsekretarza stanu, tajnego radcę prof. Dra Gnepperta. Dział finansowy komisji niemieckiej obejme radcę referencyjny Dr. Miquel. Oprócz tego utworzono cały szereg podkomisji, jak dla spraw kolejowych, dla sprawy zaopatrzenia w wodę i elektryczność, dla spraw pocztowych, celnych, ochrony mniejszości narodowych, dla spraw ruchu.

Berlin. (PAT.) Skład niemieckiej delegacji dla rokowań gospodarczych polsko-niemieckich w sprawie Śląska jest już prawie zupełny. Na przewodniczącego stałej delegacji niemieckiej wyznaczono jak wiadomo b. ministra Schiffera, na zastępcę dotychczasowego sekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych Lewalda. Z ramienia pruskiego urzędu dla spraw zagranicznych zasiądzie w delegacji hr. Oldenburg.

Berlin. (PAT.) Według doniesień z Paryża, konferencja ambasadorów zaproponowała, aby delegacje polska i niemiecka dla rokowań gospodarczych niemiecko-polskich, porozumiały się co do wyboru przewodniczącego.

Warszawa. (Tel. wł.) 6 listopada. Korespondent paryski „Rzeczypospolitej” prostuje doniesienie Wolfa, jakoby Polska i Niemcy miały porozumieć się co do osoby przewodniczącego komisji gospodarczej. Przewodniczący ten będzie wybrany przez Radę Ligi Narodów, a będzie to osoba z zupełnie neutralnego kraju.

HYMANS PRZEWODNICZĄCYM RADY LIGI

Paryż. (Tel. wł.) 4 listopada. Pisma paryskie donoszą z Genewy, że po wyjeździe dotychczasowego przewodniczącego Rady Ligi Narodów p. Wellingthona Koo, przewodniczącym został Hymans.

WYBRYKI NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLASKU.

Katowice. (Tel. wł.) 5 list. (Od specjalnego naszego sprawozdawcy) W piątek w wieczornych godzinach wykonało około 8 Orgeschowców napad na więzienia policyjne w Gliwicach. U dozorców więzienia zjawili się ludzie w mundurach policji plebiscytowej, którzy rzekomo przyprowadzili aresztowanych cywilnych. Skoro tylko dozorca otworzył drzwi przyłożono mu rewolwer do skroni i uprowadzono 23 orgeschowców, uwięzionych w poniedziałek przez władze francuskie. Więźniowie zbiegli.

Katowice. (EE.) Z okręgu prawnickiego donoszą, że do Katowic przybyły wielkie ilości „orgeschu” z poza linii demarkacyjnej. Orgeschowcy są ubrani po wojskowemu i mają całkowite wyekwipowanie bojowe. W okręgu opolskim i strzeleckim mnożą się wypadki wybryków niemieckich, jakich dopuszcza się „feldschutz”. Z okolic Roszkowa donoszą, że działalność „Orgeschu” na lewym brzegu Odry ożywia się. „Orgesch” urządza napady na wsie polskie na prawym brzegu Odry.

Katowice. (EE.) Niemcy dokonali na sołtysa w Pacynie (pow. gliwicki) napadu, rzucając granaty ręczne.

PRZECIW TERROROWI.

Królewska Huta. (Tel. wł.) 4 listopada. Na zebraniu robotników polskich przyjęto dziś następującą rezolucję: My, zgromadzeni tutaj robotnicy, żądamy stanowczo od niemieckich organizacji ażeby położyły na koniec kres terrorowi, jakie wywierają robotnicy Niemcy na robotnikach Polakach, zwłaszcza w tych częściach Górnego Śląska, które przyznane zostały Niemcom. Gdyby terror trwał w dalszym ciągu, wówczas my, robotnicy polscy, będziemy zmuszeni poczynić odpowiednie kroki na obszarze polskim.

Z teatrów warszawskich.

Warszawa, w październiku.

Nowy sezon teatralny w Warszawie rozpoczyna się pod znakiem silnej konkurencji, konkurencji artystycznej, która może być bardzo korzystna, ale też niestety i konkurencji finansowej, pozostającej z pierwszą w jaskrawym przeciwieństwie, zwłaszcza, gdy się zważy poziom wymagań i upodobań powojennej publiczności. Do istniejących poprzednio teatrów przybywają nowe trzy wielkie i kilka mniejszych. Rezultatem dotychczasowym było оголошение innych miast polskich z sił artystycznych, dalej rozbicie zespołów warszawskich i rozprószenie się najwybitniejszych talentów, które zebrane razem mogłyby dać zespół nadzwyczajny. Mimo to jednak teatry Szymaniana i miejskie zdołały mniej więcej zapłacić luki swoich personaliów i dotychczasowe wyniki artystyczne nowego sezonu rokuja nadzieję na przyszłość nadzieję.

Gorzej przedstawia się strona finansowa. Teatry są dla siebie dosłownie niedostępne dla tych, którym one prawdziwie są niezbędne, tj. dla inteligencji. Ceny fotelei dochodzą w niektórych teatrach do trzech tysięcy marek, łoża do opery kosztować ma obecnie 32 tysięcy marek. Utrwała się zatem bezwzględne panowanie paskarzy nad sztuką, inteligencji pozostaje w najlepszym razie... kinematograf.

Po tych smutnych mocno refleksjach przejść należy do sprawozdania z ruchu teatralnego ostatnich tygodni, rozpoczynając po starszeństwie i dostojności od Teatru Wielkiego.

Widownia opery w Teatrze Wielkim jest w chwili obecnej więcej niż kiedykolwiek terenem rendez-vous eleganckiego świata mniejszości narodowej. Zawsze ten i przyjemność zawdzięcza występom gościnnym p. Ignacego Manna, który zbiera hałaśliwe, rasowo-żywiłowe owacje za partje w „Żydówce“, „Pajacach“ itd. Lwów zna je dobrze. Poza tem opera zachwyca nieustannie licznych obecnie oficjalnych przybyszów zagranicznych „Panerą Twardowskim“, doprowadzając prawdopodobnie do czarnej rozpacz tych, którzy z urzędu towarzyszyć muszą zawsze znakomitym gościom. Nawet dekoracje Drabika, nawet muzyka Różyckiego, nawet wdzięki Szmolcówny oglądane kilkanaście razy w ciągu dwóch miesięcy i w tem samym wydaniu, tracić muszą nieuchronnie wiele ze swego uroku.

Nowości dotąd nie wystawiła opera żadnej, dała natomiast bardzo piękne wznowienie „Trystana i Izoldy“, a rozporządzając wspaniałymi głosami i pierwszorzędnymi środkami materialnymi, z łatwością utrzymać się będzie mogła na dotychczasowym wysokim poziomie.

Mieszczące się dalej w trzeszczącej budzie dawnego Teatru Letniego Rozmaitości, oczekują cierpliwie na odbudowujący się stale, choć powoli, gmach swój i tymczasem przynajmniej pod względem repertuarowym pragną zachować prestige pierwszej narodowej sceny przez wystawianie wyłącznie sztuk rodzimego pochodzenia. Wytrwałość została wreszcie nagrodzona, gdyż jakkolwiek pierwsze dwie sztuki bieżącego sezonu — „Zawód“ Szukiewicza i „Lancet“ Jastrzębiec-Zawelskiego fatalnego doznały niepowodzenia, o tyle premiera trzecia okazała się prawdziwą żyłą złota. Ową złotodajną sztuką jest trzyaktowa komedia Kazimierza Wroczyńskiego pt. „Dzieje Salonu“. Komedia w założeniu smutna, bo smutnym musi być obraz walki szlacheckiego niedołęstwa z chamstwem, tak rozpaczliwie w dodatku w Polsce obecnej aktualna. Walkę symbolizuje salon warszawski, odbywający dokładną choć nagłą ewolucję od tradycyjnej choinki, wigilii łącznie ze służbą spożywanej, kolendy itd., do genialnie wprost przez Drabika zrobionego fu turystyczno-paskarskiego przepychu, foxtrotta, z pod którego wygląda „sztajerek“, szampana i brudnych spekulacji. Temat zatem smutny, mimo to uciecha na widowni wielka, bo sztuka obfituje w momenty bardzo wesołe. Gasiński ma świetną mowę wesełną po „seweryna“, Frenkiel tańczy, po scenie uwijają się typy wprost pierwszorzędne, jak nauczycielka idealistka i społeczniczka, zagrana fenomenalnie przez Honoratę Leszczyńską, bo wreszcie po raz pierwszy na scenie polskiej paskarzy tłucze się potężnym dragiem po głowie.

Komedia Wroczyńskiego nie ma pretensji do wielkości, jest satyrą lekką, dosyć powierzchowną, o wybitnej zaprawie aktualności, ale napisana zreżnionie, mimo niepotrzebnych akcentów melodramatycznych, zagrana nadto bardzo poprawnie, zasługuje na szerokie powodzenie, które sobie zdobyła. Piszac o niej musi się wspomnieć o wspaniałej kreacji Chmielińskiej w roli buchaltera-filozofa, cały ciężar ideologii utworu na swych barkach dźwigającego w sposób właściwy temu wielkiemu, niezawodnemu nigdy artyście, którego, o ile znam, moje miasto, Lwów dotąd nie odżałował i prędko nie odżałuje.

Obiecuja latorośl czcigodnych Rozmaitości najmilsza z miłych „Reduta“, wyemancypowała się w sezonie obecnym i założyła własne gospodarstwo na wyłączne ryzyko związku artystów swego zespołu. Przygotowując z ogromnym jak zwykle nakładem pracy premierę sztuki Czyżowskiego „Dziwna ulica“, dając na razie Reduta retrospektywny przegląd dotych-

czasowego dorobku. Zasób bardzo pokaźny jakościowo, ale też i bardzo nierówny. Są w nim takie perły jak „Fircyk w Złotach“, lub „Przechodzień“ Katerwy, ale są też przedstawienia o wiele słabsze i mniej składne. Nie może być inaczej w zespole młodym, zmuszonym do nieustannej walki z ciężkimi warunkami, z obojętnością publiczności, która spragniona efektownych sensacji, nie łatwo daje sobie narzucić wytyczną drogę, czystej sztuki. Mimo to jednak, choćby Reduta nie stała się kolebką odrodzenia sceny polskiej, o czym marzą jej twórcy i entuzjaści, w każdym razie stanie się z pewnością akademią nowego pokolenia aktorów, które nauczy się w niej prawdziwego ukończenia sztuki i rzetelnej dla niej pracy.

Zespół teatru Polskiego i Małego poniósł w ostatnim przesileniu straty bardzo dotkliwe. Ubyła z niego Solska, angażując się do Rozmaitości, ubył Leszczyński, Jaracz, Biegański, straszliwe ostatnio w teatrach polskich żniwo śmierci pochłonięło wspaniałe talenty Bończy-Stępińskiego i Mary Mrozińskiej, mimo to jednak teatr Polski utrzymuje się na dawnej wyżynie i zdobywa się na wielkie pokazy swych sił i środków, jakim było otwarcie sezonu „Chorym z urojeń“ Moliere.

Wysocą stylowa, pomysłowa a dyskretna dekoracja Frycza, ilustracja muzyczna Różyckiego, świetna reżyseria Zewerowicza i jego nieporównany humor w roli tytułowej, werwa wszystkich grających z przemianą Brydzińską na czele, wreszcie patronat Boy'a, który pierwsze przedstawienie poprzedził prelekcją o Moliere — wszystko to złożyło się na jeden z najpiękniejszych i najbardziej interesujących wieczorów, jakie na przestrzeni szeregu miesięcy zdarzyło się oglądać. Wyblakła nieco, niedbale z pod pióra wielkiego twórcy „Mizantropa“ strząśnięta farsa nabrała świeżych barw, stała się zdolną do zainteresowania i rozbawiania widza każdego, zaś stylowością i doskonałością inscenizacji zadowolić może największe nawet wymagania.

Na przepych tego przedstawienia zapracowała sumiennie sprytna bardzo kobietka, która pod nazwą „Osmiej żony Sinobrodego“ od trzech miesięcy prawie rozbija się po scenie Teatru Małego przed wysprzedaną doszczętnie widownią. Zreżniona bulwarowa komedia Alfreda Savoir powodzenie swoje zawdzięcza treści bardzo śmiałej i sytuacjom, dającym pole do pierwszorzędnych popisów aktorskich. Zbierała w niej laury ostatnio s. p. Mrozińska, obecnie zaś Gryflicz Mielewska, z Junoszą-Stępowskim tworzą duet nadzwyczajny. Komedia o treści pouczającej zwłaszcza dla użytku panien na wydaniu, nie jest gorsza, ani lepsza od tysięcy jej podobnych utworów francuskich, a ponieważ podoba się publiczności i zapełnia kasę, umożliwiając świetne, a ryzykowne na terenie warszawskim przedsięwzięcie artystyczne Teatru Polskiego, więc można darować sobie obowiązek ubolewania nad tem, że jednak ongiś Teatr Mały szlachetniejsze spełniał zadanie.

Przechodząc kolejno do coraz lżejszej muzy, opisać należy przedstawienie inauguracyjne dwóch nowych teatrów operetkowych, z których jedno niebawem było sensacją.

Z czterech scen nowych, objętych nazwą Teatrów Stołecznych, otwarty został dotąd tylko teatr Nowości, który przejął spadek częściowy sił artystycznych oraz materiału technicznego dawniej operetki miejskiej. Mieści się we wspaniałej, przebudowanej zupełnie sali przy ul. Bielańskiej, która posiada największą w Warszawie widownię na około dwóch tysięcy miejsc. Założeniem artystycznym kierownictwa jest stopniowe przekształcenie operetki tej w operę komiczną. W tym celu stworzono świetną orkiestrę i chór obfitujący w świeże i dzwienne głosy, na razie jednak od dano teatr pod wezwanie patrona operetki — Offenbacha.

Pierwsze przedstawienie „Pięknej Heleny“, zapowiadane i przygotowywane oddawna, posiadało specjalnie atrakcyjne zabarwienie dzięki wprowadzeniu głośnych nazwisk z zewnątrz: Kamińskiego-Menelause i Gruszczyńskiego-Parysa, dzięki dorobieniu aktualnych wstawek przez Nowaczyńskiego. Z tych atrakcji pierwsza wypadła stanowczo na niekorzyść całości przedstawienia. Bajeczny głos Gruszczyńskiego przytłaczał resztę zespołu, psując harmonię wokalne części operetki, również dyskretna komediowa gra Kamińskiego jaskrawą tworzyła sprzeczność z groteską figury Menelause. Poza tem przedstawienie przygotowane świetnie i oryginalnie rokuje temu teatrowi jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Króluje w nim ulubienica Warszawy, Messalówna, w roli tytułowej zebrała ona jak zwykle olbrzymie żniwo kwiatów i owacji. Dużą sympatię publiczności i krytyki zyskał sobie również pierwszym występem, a równocześnie pierwszym popisem reżyserskim na gruncie Warszawy przybył ze Lwowa, p. Folański.

Równocześnie niemal z Nowościami otwarty został drugimniejszy teatr operetkowy pod nazwą Wodewilu. Zdołał on pozyskać szereg pierwszorzędnych artystów, przedewszystkiem słynną rywalkę Messalki, Wiktorję Kawecką i komika, Reda. Inauguracyjne przedstawienie wypełniła nowa operetka autora głośnej „Cnotliwej Zuzanny“ Gilberta pt. „Dama w gro-nostajach“. Akcja pomysłowa i efektowna, muzyka bardzo miła i dzwienne, nadzwyczaj bogata wystawa i dobre wykonanie składa się na przedstawienie, zyr-

skujące sobie szerokie powodzenie wśród stałe spragnionej lekkiej rozrywki publiczności warszawskiej.

Na brak teje uskarżać się w tym roku prawdopodobnie nie będzie, bo w najbliższej przyszłości przybyć mają jeszcze trzy teatry operetkowe, przynajmniej zatem pod tym względem Warszawa dorówna największym stolicom. Znacznie jednak bardziej interesującą będzie kampania teatralna w zakresie poważniejszej sztuki, a ta rozpocznie się dopiero naprawdę z uruchomieniem trzech nowych teatrów dramatycznych pod dyktando Ludwika Hellera i Ryszarda Ordynskiego. Projekty są olbrzymie, kosztą idą w mnogie setki milionów, rozgłos reżysera Reinhardta i teatrów amerykańskich, zespół w którym widnieją nazwiska Solskiego i Kamińskiego, pozwala wierzyć w świetną przyszłość ruchu teatralnego w Polsce. Czy nadzieje te zostaną urzeczywistnione i jak to urzeczywistnienie wypadnie — okaże przyszłość.

Jadwiga Osberger-Boelkowa.

PAUL VERLAINE.

„Sub urbe“.

—x—

Te nłkie cisy wśród cmentarza
drżą w chłodnym wietrze, co napewno
każdą ich gałąź na wkrós zmraża.

Świeżo ciosanych krzyży drewno
chyląc się u mogiły nowej
skrzypi swą skargę przykrą, rzewną.

Cicho, jak rzeki nurt miarowy
placząc po ojcu, mężu, synie
matki — sieroty — córki — wdowy

po każdej snują się ścieżynie
w żałości niemej a głębokiej,
w takt szłochu, co im z serca płynie.

Po mokrym żwirze skrzypią kroki, —
a w górze wicher szarpie, kłębi
miotane tam i sam obłoki.

Chłód, co w nas wnika coraz głębiej,
szarpiąc, jak wyrzut kłami swemi,
dosięga zmarłych tych — tam w głębi.

co biedni leżą, zawsze sami,
trzęsąc się z zimna, choć ich oto
dziś gorącemi płaczem łzami.

Ach, przyjdź-że Wiosno, rozlej złoto
twych blasków, ptaszat zbudź rozgwary
i zmarłych obsyp twą pieśczęcią.

Niechaj odżyją dziwne czary
łak i ogrodów z kwieciami wonią,
dziś skrytych w płaszczy jesieni szary.

I niech dnie całe hołną dłońią
Słońce przyrodę dla Was stroi,
niech wszystkie ptaki wam zadzwonią

do snu, — wy drodzy zmarli moi.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Nauka i sztuka.

—x—

* O polską „willę Medici“. W sali Koła literackiego odbyło się pod przewodnictwem red. Michała Rollego zebranie lwowskich literatów i artystów w sprawie polskiego hospicjum literacko-artystycznego w Rzymie. Dzięki inicjatywie i systematycznym zabiegom prezesa krakowskiego Związku literatów Jana Pietrzyckiego, który obecnie powrócił z Rzymu, sprawa użycia na ten cel martwego dziś, a istniejącego od w. XVI. hospicjum polskiego przy kościele św. Stanisława w Rzymie, zainteresowała już koła sejmowe i zjawi się niebawem na porządku obrad Sejmu. Związki literatów i artystów: warszawski, krakowski i poznański wniosły do Sejmu wspólny memoriał, wczoraj zaś po referacie, wygłoszonym przez p. Jana Pietrzyckiego, który umyślnie w tym celu przybył do Lwowa, przystąpiły do tej akcji lwowskie stowarzyszenia literatów i artystów. P. Pietrzycki w wyczerpującym referacie przedstawił dzieje dawniej Hozjuszowej fundacji rzymskiej, jej stan za czasów okupacji rosyjskiej i położenie obecne. Po referacie nastąpiła długa i ożywiona dyskusja, po której uchwalono rezolucję bezzwłoczne go przesłania do Warszawy akcesu lwowskich zrzeszeń artystycznych i literackich. Gdy hospicjum polskie, pozostając pod opieką rządu polskiego, otworzy swe podwoje dla przedstawicieli polskiej kultury, przy będzie w wiecznym mieście placówka pierwszorzędne go znaczenia dla naszych pracowników pióra, pędzla i dłuta. Placówki takie — jak wiadomo — posiadają w Rzymie Francuzi, Anglicy, Niemcy i Hiszpanie. — Akcją zaaranżowaną przez p. Pietrzyckiego, życzyć należy najjaśniejszego i najpełniejszego zrealizowania. P. Pietrzycki w czasie dłuższego swego pobytu w Rzymie, zaznajomił się dokładnie z urządzeniami francuskiej „willi Medici“, projekt też domu polskiego oparł na niej, jako na pierwowzorze.

Przegląd prasy z 18.12.1981

(Lenin patronem pierwotnego nacjonalizmu p. Petruszewycza. — „Czas“ przeciwko p. Dąbskiemu. — Gravamina byłego rządu).

(St.) — P. Rosner w „Kur. Pol.” pisze o komunistycznym epizodzie w cerkwi św. Jura:

Dzisiaj u ludów, w których umysłowości społecznej skrajności stają się ekwiwalentami narodowych aspiracji, formą najwyższego napięcia walki jest komunizm, a Lenin staje się patronem wszelkich pierwotnych nacjonalizmów, w Anatolii czy w Indjach — czy wreszcie w Galicji Wschodniej. A w Galicji patronat ten, choć nie wznieca wojny, jak w Azji mniejszej, ani powstań jak w Malabarze, na dalszą metę niebezpieczniejszym jest niż tam. Albowiem komunizm sam w sobie, w swej społecznej treści pozostanie na długie jeszcze wieki obcym duchowi muzułmańskiego Wschodu, podczas gdy wśród Ukraińców znajduje glebę bardzo podatną. Dla głębiej więc uświadomionych narodo-wo przywódców ukraińskich, ale i dla bezkrytycznych w Europie protektorów skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego, dziwna historia u św. Jura we Lwowie poważną staćby się powinna przestrogą. Wskazuje ona, że zaostrzając poza pewne granice walkę narodo-wościową w tym kraju, wywołuje się groźbę tego przewrotu społecznego, przed którym cywilizacja zachodnia bronić się jest zdecydowana wszelkimi siłami.

— Z powodu najnowszych not sowieckich pisze „Czas“:

Noty pp. Karachana i Szumskiego są nowym pretekstem do odwołania kwestji wykonania traktatu ryskiego przez rząd rosyjski. Są one pretekstem i tak je powinna opinia polska traktować. W świetle tych nowych pretekstów tem gorzej wychodzi uczynione przed paru dniami z naszej strony na rzecz sowietów ustępstwo, polegające na wydaleniu przyjaznych nam Rosjan z Polski. Niczego w ten sposób nie zyskaliśmy, a sowiety, po wytrąceniu im z rąk tej broni, znalazły przeciw nam inną. Odpowiedzialność za ten błąd spada w pierwszej linii na p. Dąbskiego, ale naukę stąd powinien wyciągnąć i sam minister, a mianowicie w tym duchu, aby po ustąpieniu p. Dąbskiego nie dopuścić na przyszłość do istnienia takiego konstytucyjnego non-sensu, jak „parlamentarny“ wiceminister, nie podporządkowany hierarchicznie pod odpowiedzialnego przed sejmem ministra spraw zagranicznych. Zapowiedź zawartą w mowie p. Skirmunta, że w Polsce nie ma miejsca na dwie polityki zagraniczne należy powiatać z żywą radością i tę konsekwencję przy obsadzaniu miejsca po p. Dąbskim przedewszystkiem z niej wyciągnąć.

— Kompromitująca nas obecnie politykę b. rządu p. Witosa i Dąbskiego w stosunku do wypełniania 5 art. traktatu ryskiego piętnuje również „Gaz. Warsz.“:

Gdyby rząd polski był się wcześniej zdobył na energię, ale na energję racjonalną, gdyby przede-
wszystkiem już rząd uprzedni, nie na rozkaz sowie-
tów, ale z własnej inicjatywy był kres położył robo-
cie sawinkowców i petlurówców, i nietylko ich robo-
cie, ale także wszelkiemu ryzykanciemu awanturni-
ctwu, które tę robotę żyrowało — byłby Państwu
polskiemu zaoszczędził sromu, jaki oznaczał podpis
p. Dąbskiego pod protokołem podyktowanym przez
Karachana. Po jednej kompromitacji — druga: po
Zmierzlinie Rakowski, względnie po Karachanie.
Szumski prezentuje naszemu ministerjum spraw za-
granicznych nową listę, w tym wypadku oficerów
petlurowskich, których oskarża o organizowanie na
polskiem terytorjum, przy pomocy polskich władz woj-
skowych i kolejowych, powstania przeciwko Ukrainie
sowieckiej i których ukarania domaga się od rządu
polskiego. Na tem nie koniec: Rakowski w nocy
swej wskazuje już palcem na „patronów politycznych
awanturników“. Może jutro zażąda banicji z Polski
owych „patronów“. Ani słowa, wyglądamy za grani-
cą ładnie, dosłaliśmy daleko, jeżeli sowieci śmia nam,
tego rodzaju prezentować noty.

NADESEANE.

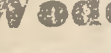
SZKOŁA ZAWODOWYCH PIELEGNIAREK

przy Klinice Pediatrycznej Uniwersytetu
przyjmuję zgłoszenia kandydatek codziennie od 10 rano
do 1 pop. — Głowińskiego 5, Klinika Dzieci. n5050

Dentysta Dr. ALFRED FRIED
nrd. od godz. 9 — 1 i 3 — 6
n4061 Mikołaja 20 I. p.

ZAKŁAD BUDOWY

Wodociągów i Pomp



ANTONI KUNZ

Sp. z o. o. s.p.
Lwów,
ul. Leona Sapiehy I. 57. parter

przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
łania wchodzące.

Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
hydrauliczne barany i wiatrakł składam.

które przy doborze tonalitet mają na oku jedynie estetyczną stronę ubioru, przekonają się, że pod względem szyku, gustu i elegancji prym wodzi firma

Wiedomości i kłazce.

Lwów, 5 listopada.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W niedzielę 6 listopada o godz. 3.30 „Kobieta bez skazy” komedia w 3 a. t. G. Zapolskiej. Wieczorem o godz. 7.50 „Madame Butterfly” opera w 4 akt. Pucciniego. W poniedziałek 7 listopada o godz. 7.30 „Tosca” opera w 3 akt. Pucciniego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W niedzielę 6. listopada o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla” groteska w 3 aktach.
W Poniedziałek 7. listopada o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla” groteska w 3 akt.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:

W niedzielę 6 listopada o godz. 7.30 „Taniec szczęścia“ operetka w 3 aktach R. Stolz.
W poniedziałek 7 listopada o godz. 7.30 „Taniec szczęścia“ operetka w 3 akt.

Apollo. „Prometeusz” Część II. W roli głównej
Gunnar Tolnaes.

TEATR LIT. ART. „UL“.

1. Część koncertowa Pp. Ardea, Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2. „W Wenecji” Trouem i Wikliński. 3. Farsa „Nareszcie sami”.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ

Dziś i codziennie. Gościnne występy Józefa Ursteina (Pikusia, Z. Zbierzchowski, M. Reniega, M. Winheim) H. Ordonowy, 1) 100.000, żart w 1 akcie, 2) Dział koczowniczy, 3) Przel białą, pastel sceniczny w 1 akcie. Podróż o godz. 8 wieczorem.

— **Ciekawa kondolencja.** Wczorajszy „Kurjer Powszechny” pisze: Kondolencja „Gazecie Wieczn.”. W onegdajszym wykazie wystawionych pod pręgierz lichwiarzy, znalazło się nazwisko zasłużonego współredaktora „Gazety Porannej” i „Wieczornej” p. I. Menkesa. Mianowicie za lichwę książkami został on skazany na 15.000 mk. grzywny. Pan Menkes jak widać jest nieodrodnym członkiem swej redakcji z której od samego początku istnienia panował nastrój literacki. „Gazecie Wieczornej” ciężko dotkniętej tem brutalnem wtargnięciem w prywatne życie jej członków, składamy wyrazy naszego współczucia. Vivat sequens!” Tyle „Kurjer Powszechny”. Od siebie dodajemy, iż p. Menkes, sygnujący swe artykuły paragrafem (§) zapoznał się bliżej z tym przez siebie ulubionym znakiem.

— Z życia towarzyskiego. Wczoraj w południe w kościele Marii Magdaleny pobłogosławiony został związek małżeński p. Kazimierza Sołtysika, kierownika Administracji „Słowa Polskiego“, z pną Heleną Małaczyńską, córką prezidenta sądu. Młodej parze składamy serdeczne życzenia.

— Zarząd tymczasowy Ogólno-akademickiego Związku Narodowego zawiadamia swych członków, że podjął swe urzędowanie po ferjach i udziela wszelkich informacji oraz przyjmuje wpisy nowych członków codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu przy ul. Małeckiego 9, parter na lewo od godz. 7—8 wieczór.

— Zebranie dla omówienia braków i niedomagań naszych zdrojowisk zwołuje Polskie Tow. Politechniczne na dzień 8 listopada br. o g. 6 wiecz. do swego lokalu (ul. Zimorowicza 9) i zaprasza do wzięcia udziału swych członków i osoby interesujące się rozwojem naszych zdrojowisk.

— **Z Towarzystwa naukowego we Lwowie.** Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się we wtorek 8 b.m. o g 5 popoł. w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Przem. Dąbkowski: Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i bełzkiego; 2) Ważne sprawy administracyjne Wydziału.

— **Z Polskiego Banku Przemysłowego.** Ważne zgromadzenie akcjonariuszy Pol. Banku przemysłowego odbędzie się we wtorek 3 bm. o godz. 10 rano. Na walnem zebraniu przedstawiony będzie bilans za r. ub. i sprawozdanie z 10-letniej działalności.

— Końcowy egzamin główny z rolnictwa na Wydziale rolniczo-leśnym Politechniki lwowskiej zdał w dniu 29 października 1921 następujący absolwenci: Wójcicki Michał, Piechociński Stanisław, Ostafin Józef, Borzęcki Kazimierz, Dąbski Czesław, Friczyk Leon, Małaczyński Leszek.

— „Ciepłą wdówkę“, komedię 3 aktową M. Bałuckiego odegra w niedzielę 6 bm. o g. 7 wiecz. „Scena Gwiazdy“ ul. Franciszkańska 7.

— Z żałobnej karty. W Przemyślu zmarł dr. Jan Wasytyszyn, adw. kraj., człowiek szlachetnych zalet i gorący patriota. Wziął po upadku Przemyśla do niewoli rosyjskiej, jako oficer austr., po 8-letniej prawie tułaczce, wrócił przed miesiącem, lecz ciężko się rozchorował i zmarł 19 ub. m. w 45 r. życia. Cześć Jego pamięci!

— Związek Org. Nar. Wsch. Małopolski dzięki
uprzejmiej ks. J. Dziędzielewiczowi za wygłoszenie
odczytu na rzecz Związku a PT. publiczności za da-
tki.

— Niegreczna obsługa w restauracji I. i II. kl. na Dworcu głównym. Z wielu stron słyszy się narzekania na impertynencję i bagatelizujących publiczność kelnerów w restauracji głównego dworca. Ostatnio otrzymujemy pismo ilustrujące na kilku przykładach ordynarne ich zachowanie się. Autor listu stwierdza, że przejechał w czasie wojny całą Europę i Rosję po Irkuck, lecz podobnie go w żadnej restauracji kolejowej nie potraktowano. Właściwe czynniki powinny się zająć tą sprawą, narażającą dobre imię m. Lwowa, jako miasta, w którym panują kulturalne stosunki.

— Na granicy zatrzymany sympatyk sowiecki. Policja w Ostrogu przystawiła wczoraj do Lwowa niejakiego Markusa Grysa, którego przytrzymała w chwili gdy przechodził przez linię graniczną polsko-sowiecką z zamiarem przedostania się do bolszewij. Przytrzymaany przez żołnierza młody, bo 17-letni adept bolszewicki, zapytany w jakim celu przekracza granicę, oświadczył, „że chce... handlować z bolszewikami”. Si non evera?

— Życie za potrącenie. Oburzająca swą brutalnością scena rozegrała się wczoraj wieczorem koło koszar ułanów na ul. Łyczakowskiej. Oto 17-letni chłopiek Jan Lisiecki, wioząc na taczkach drzewo, potrącił jakiegoś oficera. Aczkolwiek chłopak natychmiast oficera przeprosił, ten chwycił polano i ugodził nim tak silnie chłopaka w twarz, że ten padł na ziemię bez przytomności. Oficer uciekł, zaś chłopaka zabrano do koszar. Na ulicy tymczasem rozeszła się wieść, że chłopak zabity, to też tłumy obległy koszary. Przybiegła również matka chłopaka, jakaś biedna wdowa, nie puszczono jej jednak do syna ani też nie powiedziano czy chłopak żyje. To najbardziej oburzyło tłum i niewiadomo, do czegoby doszło, gdyby nie nadszedł przypadkowo komisarz dzielnicowy Matauszek, który z lekarzem dzielnicowym i policjantem udał się do koszar, gdzie chłopaka opatrzono. Pokazało się, że chłopak ciężko ranny w usta, życiu jego jednak nie grozi niebezpieczeństwo. Uspokojono więc matkę — tłum rozszedł się. Jak zbadano, krewkim tym oficerem jest rotm. Maciejowski. Nie można się dziwić jego zenerwowaniu, od dwóch dni bowiem toczy się przeciwko niemu i tów. w sądzie D. O. G. rozprawa o rozmaite sprawy, które nie przysporzą chluby 14 p. ułanów. — Chłopaka pogotowie odwiozło do szpitala a krewkim oficerem zajęła się policja.

— Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymała wczoraj straganiarka w bazarze halickim, Jeti Singer niejakiego Ochórczaka w chwili, gdy z szuflady straganu porywał kilkadziesiąt tysięcy marek. Ochórczak, z zawodu krawiec, zamieszkały w Zamarstynowie, pomimo wcale już pokaźnych lat swego życia nie zerwał z złodziejskimi nawyczkami młodości, bardzo zgrabnie skradzione pieniądze podrzucił jakiemuś współnikowi a przytrzymały, przyznał się naturalnie do kradzieży i został aresztowany.

— **Ładne przedsiębiorstwo.** Józef Neuhoj, zast. dyr. rafinerji nafty w Drohobyczu oskarżył na inspekcji policji właściciela firmy „Pol Tow. Plon“ (ul. Lelewela 5) Hammera o sprawki, wchodzące nadto z kolizją z paragrafem karnym. Oto Hammer oferował firmie drohobyckiej trzy wagony szyn kolejowych wolnych od rekwizycji i na poczet towaru pobrał najpierw 300.000 mk., następnie po przedstawieniu listu przewozowego pół miliona mk., wkońcu 900.000 mk. Po otrzymaniu pierwszej kwoty nie zgłosił się zupełnie a w dodatku niedostarczył szyn. W każdym razie zagadkowa sprawa.

— Przykład idzie z góry. Wczoraj jechał wożem tramwajowym nr. 164 ks. Iwan Palij. Gdy konduktor wydawał mu resztę 20 mk., borytel ze wsi przemysłańskiej rozsierdził się bardzo ku zdziwieniu innych pasażerów, podarł banknot na drobne kawułki i rzucił je pod nogi konduktora. Zapytany, dlaczego to czyni, odpowiedział, „że w jego parafii takich pieniędzy nie przyjmują“. Onegdaj jakaś neutralna „przybłąda“ wykleiła chorągiewkę swego synulka banknotami, potem jakiś jej współwyznawca zaścielił siedzenie w wozie tramwajowym również banknotami, obecnie w tem dobranem towarzystwie staje ks. Iwan Palij. W każdym razie mile „obywatelskie“ towarzystwo!..

— Trzech żołnierzy ze Stanisławowa, Michał Morawski, Michał Ortyń i Władysław Kulesza wybrało się do Lwowa, aby w myśl rozkazu swych przełożonych zakupić materiały kowalskie. Po drodze między Stanisławowem a Lwowem okradli w pociągu jakąś kobietę, której zabrali tłumok z ubraniami i bielizną a przybywszy na plac Krakowski wnet porozumieili się z chętnymi nabywcami z pod znaku pańskiego, gdy wtem zjawił się niepożądany ten trzeci, posterunkowy i kres położył transakcji a wszystkich trzech zawiódł do komendy miasta.

— **Znaczna kradzież** popełniona została wczoraj w magazynie towarowym Maurycyego Gottlieba, właściciela domu spedycyjno-komisowego, przy ul. Kazimierzowskiej 12. Przez wybity otwór w ścianie złodzieje dostali się do wnętrza magazynu i zabrali znaczną ilość płaszców gumowych do rowerów i niemniej wielką ilość tutek. Na miejscu pozostawili pilkę do przecinania żelaza.

60-letni jubileusz Tow. Br. Pomocy słuch Politechniki lwowskiej.

Uroczystości jubileuszowe Tow. Bratniej pomocy rozpoczęły się onegdaj zebraniem towarzyskim w salach Strzelnicy miejskiej. Do stołu zasiadli członkowie grona profesorów z rektorem Huberem, byli członkowie Tow., którzy zjawili się w bardzo liczonym komplecie i młodzież technicka. Wygłoszono wiele mów i toastów a przemówił również członek Tow. z r. 1861 p. Czechowicz, którego powitano burzą oklasków.

Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych i poległych kolegów. o g. 10.30 zaś odbyło się uroczyste posiedzenie zjazdowe.

W uroczystości wzięli między innymi udział ks. arcyb. Bilczewski, wiceprez. Stahl, prezes Rybicki, prezes Tow. dziennikarzy red. Laskownicki, Senat Politechniki, oraz pierwsi członkowie Tow. Czechowicz i prof. Jägermann. Po odśpiewaniu przez Chór technicki „Gaude Mater“, przewodnictwo Zjazdu objął rektor Dziwiński, prezes Bratniej Pomocy przed laty 50-ciu, który w serdecznych słowach powitał gości i delegatów, poczem podkreślił, że niezwykajny ten obchód 60-letni urządzono dlatego, bo rozpoczyna on nowy okres Tow. pod białym polskim orłem. Skreśliwszy dzieje Tow., którego członkowie miłość Ojczyzny wysuwali na pierwszy plan, a założyciele jego nawet krwią i życiem ją zadokumentowali, mówca wzniósł okrzyk na pomyślność Rzeczypospolitej.

Po odczytaniu telegramów od prez. ministrów Ponikowskiego, m. n. dr. Michalskiego, gen. Sikorskiego, gen. Laskowskiego i w. in. zabrał głos rektor Huber zaznaczając, że 3 pokoju a zeszli się, aby wziąć udział w święcie Tow. Jako gospodarz Politechniki, mówca powitał gości, wyrażając życzenie, aby Tow. dalej rozwijało się na pożytek Ojczyzny. Ks. arcyb. Bilczewski nawiązując do pieśni „Gaude Mater“ skreślił przepiękne zadania i obowiązki młodzieży, życząc jej by była chlubą Ojczyzny.

Wiceprez. dr. Stahl imieniem miasta złożył hołd starej instytucji akademickiej, która w czasach, gdy we Lwowie wszędzie panowała niemieczyna, upominała się o prawa języka polskiego. Tow. Bratniej pomocy było pierwszym ogólnopolskim. Właściwie w sobie młodzież z wszystkich zaborów. Gdy wszędzie panował trójjęzyczny, młodzież technicka wysoko trzymała sztandar narodowy, wnosila protesty przeciwko zaborcom. Za to więc — kończył mówca — żeście zawsze byli na Ojczyźnie oddany, część Wam i chwala.

Przemawiali jeszcze prezes Rybicki im. Tow. Politechnicznego, podkreślając łączność tych towarzystw, p. Bryl, im. warszawskiej młodzieży technicznej, Adamick, przew. akad. Centrali samopomocy słuch. Uniw. Jana Kazimierza, Michejda im. akademików górniczych w Krakowie a w końcu p. Nawrocki, jako prezes obecny Tow. podziękował gościom za udział w uroczystości.

Po odśpiewaniu pieśni przez Chór technicki, odbyło się walne zgromadzenie Związku przyjaciół Tow. Bratniej pomocy a następnie wspólny obiad. Przemawiali na nim rektor Dziwiński, Nawrocki, Pawlik, prof. Jägermann, Thuillie, Sokolnicki, Syniewski, Przedpelski, Bertoni i m. Wśród miłego nastroju obiad przeciągnął się do g. 4 popoł.

Zakończeniem uroczystości był raut w salach Kasy miej. Pięknie przystrojona sala zaroila się wielką liczbą gości i młodzieży. Ochocza zabawa przy odgłosie świetnej orkiestry Sokoła-Macierzy pod batutą p. Adama Osady, przeciągnęła się do rana, a rozbrzmiewały panie, opuszczając salę taneczną szepały sobie „jak tańczyć to z technikami“.

Fundacja Skarbka.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Administracyjnej Fundacji Stanisława hr. Skarbka pod przewodnictwem prezesa Bolesława Lewickiego, a w obecności kuratora, oraz członków Rady Administracyjnej dra M. Greka, J. Lisiewicza, dr. Bogusława Longschampa, F. Ohlego, dra A. Wereszczyńskiego i red. J. Szczyrka.

Przewodniczący powitał nowych członków Rady Adm. dra Wereszczyńskiego i Lisiewicza i prosił o upoważnienie Rady do wyrażenia podziękowania ustępującemu członkowi Rady, dr. Z. Słuszkiewiczowi za gorliwą pracę podczas urzędowania w Radzie Administracyjnej, następnie zdał sprawozdanie z czynności Kuratorji za czas od 12. 9. do 31. 10. br., stwierdzając, że stan zdrowia sierót i prebendarjuszy jest dobry.

Na życzenie lekarza zakładowego dra E. Supińskiego zaproszono okulistę dra Draka, który zbadał stan oczu dziatwy.

Niebawem specjalista zbada uzębieńnię dziatwy. Kierownikiem szkoły 6-cio klasowej męskiej, a zarazem ochmistrzem mianowano prof. Fr. Włodygę, i nauczycielkę p. Z. Frytównę.

Z powodu zamierzonej zmiany w osobie kuratora przewodniczący powiedział:

„W najbliższych dniach oczekujemy zatwierdzenia Tymczasowego Wydziału Samorządowego uchwały Rady Administracyjnej, mocą której skutkiem aktu notarialnego sporządzonego przez Fryderyka hr.

Skarbka, ma objąć Kuratorję Stanisław Henryk hr. Skarbek.

Niech mi wolno będzie przy tej sposobności stwierdzić, jako temu, który od samego początku urzędowania Fryderyka hr. Skarbka, jako Kuratora Fundacji, należał do Rady Adm., a od roku 1906, podczas nieobecności Kuratora Go zastępując, że działalność Kuratora Fryderyka hr. Skarbka była zawsze przejęta dobrem Fundacji, a zapobiegliwość i pieczołowitość o los sierót i starców w Drohowyżu cechowała wszystkie Jego w tym kierunku zarządzenia. Może czasem intencje Kuratora nie schodziły się z życzeniami Rady Adm., ale dobrą wolę Kuratora Rada Adm. w jakimkolwiek składzie, przez cały czas rządów Fryderyka hr. Skarbka zawsze stwierdzała. Z całym naciskiem podnoszę, że wszystkie bilanse i zamknięcia rachunkowe przez Wydział Krajowy kontrolowane, nie spotkały się nigdy z zarzutami Władz Nadzorczych. I mogę dziś, tak jak przed 10-ciu laty w sprawozdaniu Radzie Miejskiej wraz z delegatami drem Szczepanem Mikołajskim złożone powtórzyć to samo. Cała Rada Administracyjna widząc u Kuratora Fryderyka hr. Skarbka gorliwość w pracy i zapał, z którym energicznie jął się do sanacji stosunków Fundacji, wspierała Kuratora we wszystkich rozumnych projektach i wnioskach.

Od roku 1904 wiele się poprawiło, wiele zrobiono. Nie mogę tańc, że wiele jest jeszcze do zrobienia dziś, gdy 7-letnia wojna światowa wszystkie folwarki zniszczyła, a sam zakład system wychowania zdewastowała.

Z porządku dziennego załatwiono cały szereg spraw administracyjnych i osobistych oraz na wniosek red. Szczyrka uregulowano pobory emerytów i wdów Fundacji wedle ustawy emerytalnej dla funkcjonariuszy państwowych z 28 lipca br. skutkiem czego wydatek roczny na ten cel podwyższył się z kwoty Mp. 278.221 do kwoty 2.352.418 Mp.

Przy końcu posiedzenia zapowiedział przewodniczący osobne posiedzenie w obecności dyrektora zakładu Kucharskiego, dyr. Blauta i radcy Samolewicza w sprawie przejęcia we własny zarząd krajowej szkoły rzemiosł w Drohowyżu.

SETNA ROCZNICA WYDZIAŁU LEKARSKIEGO W MONTEPELLIER.

Paryż. (Tel. wł.) 5 listopada. Prezydent republiki udał się do Montpellier, gdzie przebywać będzie do poniedziałku. Towarzyszą mu ministrowie spraw wewnętrznych i rolnictwa. Będą oni uczestniczyć w uroczystości z powodu setnej rocznicy założenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie w Montpellier.

W uroczystości tej weźmą między innymi udział przedstawiciele polskiej młodzieży akademickiej.

PO WYCIECZCE DZIENNIKARZY ANGIELSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 listopada. Angielscy i skandynawscy dziennikarze kreślą w obszernych artykułach wrażenia swoje z wycieczki do Polski. Opinie są naogół korzystne. Przyczyni się to do wypłewienia znanej ignorancji, jaka panuje zagranicą co do naszych stosunków.

NIEUDAŁA WYPRAWA NA LUBLIN.

Lublin. (Tel. wł.) 5 list. Szumnie i buńczucznie zapowiadany wiec posła Wojdalińskiego, należący do grupy Skulskiego, skończył się jednym olbrzymim fiaskiem. Na wiec przybyło 30 osobistych a donatorów p. Wojdalińskiego, w tem większość kobiet.

Jest to nie pierwsza porażka tego natchnionego wyznawcy p. Skulskiego — a spodziewać się należy, że uzna on to za ostatni swój występ polityczny na terenie Lublina. Pos. Wojdaliński przed laty należał do obozu narodowo-demokratycznego. Tak mści się niebaczne zmienianie sztandarów partyjnych.

POŻAR MŁYNU W LUBLINIE.

Lublin. (Tel. wł.) 5 list. Dziś o godz. 6 wiecz. wybuchł w Lublinie pożar, który zniszczył 3 piętrowy młyn Blachmanna. Szkody obliczają na kilkadziesiąt milionów marek. Dzięki tylko szczęśliwemu kierunkowi wiatru nie spłonęły znajdujące się obok magazyny, w których nagromadzone są zapasy materiałów wybuchowych i składy drzewa.

MILJONÓWKA.

Warszawa. (PAT.) Przy dzisiejszym ciągnięciu milionówki wygrana padła na Nr. 4.818.695.

WRZENIE W ALBANI.

Grac. (PAT.) „Tagespost“ donosi z Belgradu, że północno-albańskie szczepy zaatakowały ponownie wojska rządu albańskiego. Wiele oddziałów żołnierzy albańskich zapędzili powstańcy na terytorium jugosłowiańskie.

POŻAR W PORCIE NOWOJORSKIM.

Nowy Jork. (Tel. wł.) 5 listopada. W porcie nowojorskim wybuchł wczoraj olbrzymi pożar, którego pastwą padło 5 okrętów kompanji Peas, oraz tow. Standart Oil Comp., oraz 3 pociągi znajdujące się w porcie. Ognia do tej chwili nie ugaszono. Szkody przekraczają 6 milionów dolarów. Pożar zagraża również licznyemu okrętowi, zgromadzonemu w przystani.

Warszawa. (EE.) „Przegl. Wiecz.“ donosi, że przed wyjazdem swym do Krakowa p. prezydent rady ministrów odbył półtoragodzinną konferencję u posła francuskiego p. Panafieu, która dotyczyła aktualnych zagadnień politycznych.

— Warszawa. (PAT.) Urząd emigracyjny na podstawie układu z ustrzykaniem ministerstwem rolnictwa

rozpoczął w Oświęcimie zapisywanie robotników polskich na wyjazd do Austrii do roboty. Robotnicy o trzymywali mogą paszporty w starostwach za pośrednictwem miejscowego urzędu pośrednictwa pracy.

— Berlin. (Tel. wł.) 6 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu Rzeszy wybrano dotychczasowego prezydenta Stöckerwalda na przewodniczącego Izby.

Sofja. (PAT.) Bułg. Ag. Tel. Na posiedzeniu sebrania dokonano wyboru nowego prezydenta. Wybrany został b. minister kolei Atanasof.

Nauen. (PAT.) Radio. Zawieje śnieżne w Szwecji pokryły znaczną część kraju warstwą śniegu dochodzącą do 5 m. wysokości. Komunikacja przerwana.

Zwierzęta uczone.

III.

Pies na usilne nalegania wypukał: „isd egal was auf dum gard soß libr dsu sn“. Po polsku: „Mniejsza co tam na głupiej kartce, lepiej co zjeść“. Na dalsze nalegania, żeby jednak dokładniej opisał, co widział, pies wypukał: „gomig dir weis nid rgd“, co znaczy w psiej ortografii: „jakieś śmieszne zwierze, nie wiem dobrze, co to“.

Ziegler podaje długi szereg zupełnie zdumiewających odpowiedzi, jakie opisaną powyżej metodą otrzymywał od psów cierpliwie uczonych. Kto ciekaw, znajdzie te rzeczy również w książce p. t. Dr. Moockel. Mein Hund Rolf, ein rechnender und buchstabierender Airedale-Tierrier von Paula Moockel Stuttgart 1919 Verlag von Robert Lutz. Również w czasopiśmie Annales des sciences psychiques, ze stycznia 1913 oraz ze stycznia, lutego i z czerwca 1914, gdzie Dr. W. Mackenzie zdaje sprawę z egzaminów, jakie przeprowadził z Rolfem Pani Moockel w Mannheimie.

Rzeczy przedziwne i nieprawdopodobne. Rolf podobnie jak konie elberfeldzkie woli kobiety niż mężczyzn, przepada za kolorowymi obrazkami, wypukłymi listy, rachuje, pamięta, porównywa, pomaga dzieciom w zadaniach rachunkowych, wie, który dzisiaj dzień w tygodniu bo w kalendarzu ściennym zauważył czerwone cyfry, zdaje egzamin z katechizmu przed księżni, którzy mu pytania zadają — wogóle coś z bajki. Na fotografii zamieszczonej w numerze czerwcowym Annales des Sciences psychiques z r. 1914, Rolf ma tak ludzkie spojrzenie w wielkich naprzód zwróconych oczach, że dziwnie i obco patrzeć. Uczono go dwa lata, a trzy lata miał, gdy zdawał egzaminy. Przy nauce nie bił go — choć grozono mu kiedy batem. Zwierzę nie lubiło badań i egzaminów, męczyło się przytem szybciej, niż małe dzieci, a gdy je dr. Mackenzie pytał, czemu jednak daje odpowiedzi, pies odpowiadał po swojemu: „bo mama dobra i pan“. Swą panią nazywał stale mamą.

Wartoby spróbować, czy się takiego Rolfa nie uda wychować w Polsce — niema powodu, żeby się tylko w Mannheimie uczone psy wywodziły. Wszystko, zdaje się, zależy od tego, czy się znajdzie w Polsce inteligentny, cierpliwy i dobry właściciel rasowego psa, który potrafi miesiące poświęcić na pracę ze zwierzęciem, a nie zrażać się trudnościami i nie popuścić wychowania fałszywą metodą. Gdyby się taki eksperyment udał, miałby niezmierną doniosłość dla nauki i nieocenione znaczenie dla życia praktycznego.

Dział ekonomiczny

—x—

× Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie zwraca uwagę interesowanych, że ustawa z dnia 7 lipca 1921. Dz. u. Rzp. Nr. 65, poz. 413 zniósła dotychczasowe ograniczenie (do sumy Mp. 2.520) ubezpieczonego zarobku rocznego tak, że od 1 lipca 1921 i renty i opłaty na ubezpieczenie nie wymierzane są od pełnego zarobku w gotówce i naturaliach osób ubezpieczonych.

Ustawa wymieni na rozszerzyła nad o od 1 lipca 1921 obowiązek ubezpieczenia na cały personel biurowy i administracyjny przedsiębiorstw oraz oddała temu obowiązkowi wszystkie gospodarstwa rolne i leśne w całym zakresie działania, wszystkie rękodzieła oraz przedsiębiorstwa przemysłu i handlowe, chociaż nieużywają motorów. 5168

Nekrologia.

†
Z Rulikowskio

Jadwiga Łaczyńska

właścicielka dóbr

zasnęła w Panu dnia 5 listopada 1921 r. przeżywszy lat 79.

Eksportacja zwłok z krypty kościoła OO. Bernardynów na dworzec kolejowy odbędzie się w poniedziałek dnia 7 listopada 1921 r. o godzinie 2-giej popołudniu, poczem zwłoki przewiezione zostaną do Batiatycz i dnia następnego złożone zostaną w grobowcu rodzinnym. 5166

W smutku pogrążona rodzina prosi przyjaciół i znajomych do odwołania ostatniej posługi s. o. Zmarłej.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Tokarnie Strugarki, Heblarki, Gryzarki, Wiertarki, Mo-tory, Lokomobile, Pompy Worthingtona, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 4204

Kamienie młyńskie, Walce, Kaspry, Caze, Turbiny, Transmisje, Lokomobile, Motory, Pompy, poleca „Pilot“ Lwów Batorego 4. 4205

Do sprzedania w Poznańskim majątku ziemskim z budynkami, inwentarzem od 2 mil. słów Mkp. wyżej, — kamienice i wille począwszy od 1 mil. ona Mkp. Zgłoszenia i wiadomości: Inż. Stanisław Klimowicz, sklep żelazny. Kopernika 11, między 6—7. 5129

Beczki żelazne nowe, 250 litrowe, poleca firma M. Kierski, Lwów, Pasz Mikołascha. 5131

Siemiradzkiego oryginalny obraz Józefa 2 parter, oglądać popołudniu. 5140

Automobile ciężarowe pierwszorzędnej marki posiada na składzie i poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 4681

Futro damskie z krymskich baranków oraz Futro męskie (tchórze) do sprzedania ul. Koralska II p. od 2 do 4-tej 5106

Motory ropne 6 HP do nabycia. „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 5102

Pasy, motory, lokomobile, gąry, maszyny do obróbki metali, drzewa, pompy, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 4203

MIESZKANIA.

Pokoje umeblowane kawalerskie komfort 3, 4, 5 pokoje kuchnia wynajmie i poszukuje dla poważnych lokatorów różnych pokoi. Zgłoszenia Galicyjskie biuro Kopernika 22, telefon 446. 5130

Wynajme 1 albo 2 frontowe pokoje z przedpokojem z komfortem w śródmieściu (jeden bardzo duży drugi mniejszy). Zgłoszenia do Administracji pod: „Leliwa“. 5127

Wynajme wille (pokoje i kuchnie) na sezon letni w Krynicy, Żegiestowie lub Rapce ewent. w Zakopanem na cały rok. Zgłoszenia do Administracji pod: „Ołdina“. 5160

WOLNE POSADY.

Korepetycji lub lekcji poszukuje akademik. Zgłoszenia do Admin. pod „Doświadczenie“. 5158

POSADY POSZUKIWANE.

Koncypien długoletni egzaminowany poszukuje zaraz posady (ewentualnie prowincja) „Prawnik“ Administracja. 5167

R o l n i k

lat 30 z wyższym wykształceniem i kilkuletnią praktyką poszukuje samostojnej administracji większego majątku zaraz. Zgłoszenia w Administracji „Słowa Polskiego“ pod „Dublańczyk“. 5161

NAUKA I WYCHOWANIE.

Legons de français par dame française diplômée. Wzka 8, II p. (początek Łyczakowskiej). 5177

RÓŻNE DONIESIENIA.

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów Balonowa 3. 3285

Z 1 maja 1922 jest do wydzierżawienia apteka w Czortkowie fundacji im. śp. Ludwika Mossa. Wedle woli fundatora dzierżawcę może być tylko katolik. Informacji udziela Zygmunt Groniewicz Starosta Cio-czów. 5143

Dzierżawy w okolicy Lwowa poszukuje Chmielewski, Chorążczyzny 24. 5170

Tokarnie, Grezarki, Wiertarki, Strugarki, Szlifierki do obróbki metali, Maszyny do obróbki drzewa, Narzędzia, Stal, Kompozycję, Miedzianą, mosiężną i białą angielską białą, Cyngę oraz wszelkie inne towary żelazne — poleca w wielkim wyborze ze składu

A. M. Kierski Ska z ogr. por.
Lwów, ul. Kopernika I. 4. 5065

Dostałem wielki transport
do nocnych szafek

LAMPEK z abażurami jedwabnymi
5149 po Mk. 1950

„LUMEN“ Lwów, plac Marjański 4.
SKŁAD WSZELKICH LAMP ELEKTRYCZNYCH.

ŁÓŻKA METALOWE

w ogromnym wyborze — poleca
ANTONI HALLSKI
Lwów — Sibińskiego 3. 5169

Ogłoszenie.

- 1) Baran Piotr, ur. w r. 1890, syn Stanisława i Apolonii z Kucharskich, ogrodnik w Krakowie;
- 2) Bloch Ignacy ur. w r. 1882, syn Sali Bloch, kupiec w Lipniku pod Białą;
- 3) Fakułowicz Antoni, ur. w r. 1893, syn Juljanny, szeregowiec P. P. w Suwałkach;
- 4) Feder J. Gall Edward Stanisław 2 imion, ur. w r. 1865, syn Jakóba i Klary z Gallów, naczelnik poczty w Busku;
- 5) Feldman Artur Oskar 2 imion, ur. 1877, syn Henryka i Beaty z Hippmannów, naczelnik wydziału Ministerstwa Skarbu w Warszawie;
- 6) Filippek Wincenty Jan 2 imion, ur. w r. 1897, syn Piotra i Marianny z Muszyńskich we Włodowicach pow. Będzin;
- 7) Fuchsmann Juda, ur. w r. 1895, syn Reizli Fuchsmann, pomocnik handlowy w Krakowie;
- 8) Goldberg Henryk Aleksander 2 imion, ur. w r. 1874, syn Aleksandra i Klotyldy z Justmanów, lekarz w Łodzi;
- 9) Hochstim Fryderyk Jan 2 imion, ur. r. 1889, syn Adolfa i Rozalii z domu Garfunkel, technik dentystyczny w Częstochowie;
- 10) Cholesta Józef Tomasz 2 imion, ur. w r. 1875, i Cholesta Kazimierz Franciszek 2 imion, ur. w r. 1881, górnicy zam. w Brzeszczach, synowie Jakóba i Marianny z Stawińskich;
- 11) Jammer Adolf, ur. w r. 1891, syn Anny, kupiec w Białej;
- 12) Jonasz Marceł, ur. w r. 1837, kapitan korpusu sądowego W. P., Jonasz Alfred Zbigniew 2 imion, ur. w r. 1895, porucznik W. P. Jonasz Bertold Ludomir 2 imion, ur. w r. 1899, porucznik W. P. synowie Wilhelma i Sabiny z Tittingerów;
- 13) Jucha Władysław ur. w r. 1896, chorąży W. P. i Jucha Józef Kazimierz 2 imion, ur. w r. 1899, porucznik W. P. synowie Wojciecha i Wiktorji z Odrzywońkó;
- 14) Leyzerowicz Stanisław Grzegorz 2 imion, kr. w r. 1870 syn Leona i Estery z Rozenbergów, lekarz w Warszawie;
- 15) Matz Józef, ur. w r. 1864, syn Antoniego i Ludwiki z Sibińskich, urzędnik kolejowy, oraz synowie jego i Krystyny z domu Herzgesell Oskar Feliks 2 imion, ur. 1890, ksiądz. Alfred Andrzej 2 imion, ur. w r. 1892, Henryk Leon 2 im., ur. r. 1895 student, Emil Klaujusz 2 im. ur. w r. 1897 student, Teodor Zygmunt 2 im., ur. w r. 1900, uczeń, wszyscy zamieszkałi w Krakowie;
- 16) Menkes Wilhelm, ur. w r. 1871, syn Kssiele i Czarny Nechy 2 im. agent polskich kolei państwowych w Wiedniu;
- 17) Paluch Jan, ur. w r. 1894, syn Pawła i Anny z Gontarskich, nauczyciel w Kałuszynie;
- 18) Rosenzweig Stanisław, ur. w r. 1888, syn Leopolda i Leony z domu April kapitan-lekarz w Grochowie;
- 19) Szulc Leon, ur. w r. 1888, syn Wacława i Kazimierzy z Adamczewskich inżynier w Łodzi;
- 20) Zajdel Karol Stanisław 2 im. ur. w r. 1892, syn Wojciecha i Anny z domu Wojtyczek, porucznik W. P.

wnieśli do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego, a to:

- | | | |
|---|-------------|-------------|
| 1) Baron Piotr | na nazwisko | BARAŃSKI |
| 2) Bloch Ignacy | " " | WILLER |
| 3) Fakułowicz Antoni | " " | BOGDANOWICZ |
| 4) Feder Edmund Stanisław | " " | JAZŁOWIECKI |
| 2 im. | " " | ZABICKI |
| 5) Feldman Artur | " " | FILIPPECKI |
| 6) Filippek Wincenty Jan 2 im. | " " | BRYFEL |
| 7) Fuchsmann Juda | " " | GORYCKI |
| 8) Goldberg Henryk Aleksander | " " | HORSZEWSKI |
| 9) Hochstim Fryderyk | " " | STAWIŃSKI |
| 10) Cholesta Józef Tomasz 2 im. | " " | KARTER |
| i Cholesta Kazimierz Franciszek 2 im. na nazwisko | " " | WILECKI |
| rodowe matki | " " | JUCHOWSKI |
| 11) Jammer Adolf | " " | ELWICZ |
| 12) Jonasz Marceł, Bertold Ludomir i Alfred Zbigniew | " " | |
| 13) Jucha Władysław i Józef Kazimierz 2 imion | " " | |
| 14) Leyzerowicz Stanisław | " " | |
| 15) Matz Józef Oskar Feliks 2 im. Alfred Andrzej 2 im. Henryk Leon 2 im. Emil Klaujusz 2 im. i Teodor Zygmunt 2 im. | " " | |
| 16) Menkes Wilhelm | " " | MARSKI |
| 17) Paluch Jan | " " | MENARD |
| 18) Rosenzweig Stanisław | " " | ROSSOŃSKI |
| 19) Szulc Leon | " " | ROŻEWSKI |
| 20) Zajdel Karol Stanisław 2 im. na nazwisko męża | " " | SZULCZEWSKI |
| babki | " " | ZBOROWSKI |

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478, wolno w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia niniejszego w Monitorze Polskim, które się równocześnie zarządza wniesić sprzeciw w przedmiocie zamierzonych zmian do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

5165

za Ministra
Dyrektora Departamentu Lenc.

Każdy Polak

powinien należeć

do Tow. „Rozwój“

i posiadać akcje Banku Narodowego

WPISY: ul. Małackiego 7. I. p.

CHMIEL

kupuje w każdej ilości

AGRA

POZNAŃ — ul. Słowackiego 10.

Telefon 3580.

5162

Adres telegr.: Agrahurt.

Tanie zboże:

Jeszcze w miesiącu lipca b. r. uderzono w wielki dzwonn głoścący rzeszom pracowników państwowych, że nie zginą z głodu, bo na to nie pozwała panowie ziemianie. Echo tego uspokojenia odbiło się o mury miasta Podajce. — Oto zebrany podówczas pracownikom państwowym w pięknej sali Rady Powiatowej, zwiastował tę radosną nowinę prezes powiatowego kółka ziemian i przyrzekł w imieniu ich dostarczyć łaknącym chleba w ilości 3 słowami: trzy wagony zboża twardego, w cenie za 1 q pszenicy 5.800 Mkp., żyta 4.800 Mkp. Ofertę tę przyjął zebrany nawet z wdzięcznością.

Ale „Bóg goślawieni, który wierz“ — bo zamiast chleba, prawdopodobnie posiadają królestwo niebieskie.

Pomimo bowiem zapewnień p. prezesa, że pierwsza połowa oferowanego zboża dostarczona będzie w połowie sierpnia, zaś reszta do końca września b. r. do tego czasu nadeszły aż 36 q zboża, a o reszcie ani mowy!

Widać, że w myśl przysłowia „Berz Michał co ci da“ zakpił sobie panowie ziemianie z głodnych którym jednak pozostała ambicja ba na drugim zebraniu powzięli uchwałę, że nie przyjmują tej, nie liczącej z ich godnością jałmużny. — Taki to deszcz z wielkiej chmury, takto dotrzymują nasi panowie ziemianie przyrzeczeń, złożonych tym od których znowu żąda się usług na każde zawołanie, z prawem pierwszeństwa pośród innych stanów. Takie traktowanie sprawy zapamiętają urzędnicy i na przyszłość odpowiednio się zastanawia.

Funkcjonariusze Państwowi
powiatu podhajeckiego.

5164

OLEJE ETERYCZNE

esencje likierowe
esencje limoniadowe
smaki do karmelków
farbki nietrujące

polecają korzystnie

Domagalski i Ska Poznań.

5163

św. Marcin 34.

Fabryka olei eterycznych i emisii.

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p. mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“ ul. Zimorowicza 11—15.

Maszyna rotacyjna

z fabryki Wörmera w Budapeszcie (format 47/63, na 8 lub 4 stron), bez motoru i stereotypu, do sprzedania lub zamówienia na płaską pośpieszną maszynę drukarską.

Wiadomość w Adm. „Słowa Polskiego“.